

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Gość Niedzielny”, „Co-spodarz” i „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłaty należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na czwartek 11. września 1924 r.

Nr. 213.

## Zgromadzenie Ligi Narodów.

### Mowa Herriota.

Genewa. Na ubiegłym posiedzeniu Ligi Narodów sala również jest przepelniona publicznością. Gdy Motta udzielił głosu Herriotowi ten wszedł na trybunę, sala zabrzmiała od oklasków i głogetrwałych owacyj. Herriot zaczął przemawiać.

Herriot swoim dzisiejszym przemówieniem odniósł sukces, jekiego nie widziała dotychczas Liga Narodów. Sala i galerje były przepelnione. Jasnym głosem i w sposób bardzo przyrzysty zakomunikował Herriot przedewszystkiem zebrany pozdrowienie Francji, która udowodniła swą miłość dla pokoju. Następnie przypomniał ciężkie ofiary, jakie Francja poniosła i dlatego z tego powodu jest gotowa przeszkodzić nowym tego rodzaju konfliktom, jak ostatnia wojna. (Huczne oklaski). Wszystkie narody — mówił dalej Herriot — mają prawo być traktowane z równą oględnością. Herriot stwierdził dalej, że pakt Ligi Narodów w kwestji bezpieczeństwa i w kwestji rozbrojenia są z sobą ściśle związane. Nowoczesna wojna ze swymi wszystkimi okropnościami nie może się więcej powtórzyć. Francja jest zdecydowana usilnie współpracować nad tem.

Francja będzie zawsze wierna swojej dewizie: „Nie burzyć, lecz budować”.

Zwracając się do Mac Donalda, mówił dalej Herriot: „Tak, mój drogi przyjacielu, chcemy poić z przyniem, ze „franków górnym jorem”. Nie można tracić gruntu pod nogami. Tyś ludziami, którzy dziś są w złości, winimy to, że musieli utrzymać konieczne bezpieczeństwo Francji. Pamiętajcie o tej. Nie powinno się powtórzyć drugi raz, żeby w cztery lata po zawarciu pokoju rokowania musiały być znowu podjęte.

Co się tyczy Niemiec, to nasze stanowisko jest jasne. Nie chcemy, by Niemcom stała się krzywda. — Nigdyśmy nie chcieli — powtórzył Herriot trzykrotnie — uprawiać propagandy nienawiści atoli jest koniecznym, aby zawarte układy były święte i nietykalne. Według poglądu Francji nie powinno być żadnych wyjątków. Francja, która przysięgam, jest niewinna i która niewinnie została zaatakowana; Francja, która przeszła wszystkie okropności wojny, jak żaden inny kraj, nie ma większego pragnienia, jak, aby wreszcie zakwitnął kwiat niebiańskiego pokoju.

Po tem przemówieniu nastąpiły kilkuminutowe burzliwe oklaski. Wszyscy podnieśli się z miejsc i zgotowali Herriotowi serdeczną owację. Herriot dziękował wzruszony. Na galerji znajdował się m. innymi Paderewski i panna Wilson, córka zmarłego prezydenta.

### Mowa min. Skrzyńskiego.

Genewa 7. 9. Na wczorajszym zgromadzeniu Ligi Narodów przewodniczący Motta udzielił głosu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Skrzyńskiemu. Minister wygłosił dłuższą przemowę, o której „Journal de Genew” pisze co następuje:

Skrzyński posługiwał się wspaniałym językiem francuskim, czując słuchaczy wysokim połotem swego przemawiania.

Przed wyłożeniem opinji i narodu polskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń minister Skrzyński przypomniał, że Polska miała ten smutny przywilej wyprzedzić świat w realizacji tej wielkiej idei w ośmnastym wieku. Wtedy powiedziano Polsce, że kraj rozbrojony nie może być atakowany. Ci, co podzielili Polskę, nie mówili o niczem innym, jak o pokoju. Żaden rząd polski nie może postąpić inaczej jak współpracować z innymi narodami dla urzeczywistnienia pokoju. Pod tym kątem traktuje się w Polsce wszelkie trudności, ciężące nad światem, wszelkie przesilenia gospodarcze i finansowe. Rozwiązanie wielkiego problemu rozbrojenia leży na drodze stabilizacji i bezpieczeństwa. Rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy, kiedy zapanują bezpieczeństwo i stabilizacja.

Minister omawiał sprawę czerwonego nasiedztwa na wschodzie. Nie wiadomo, czy ta czerwień, oznacza tylko jutrzenkę wschodzącego dnia, czy też pożar.

Kiedy cały świat się rozbroi, układy te będą zbyt czyste. Dziś nie można żądać od narodów, ażeby nie myślały o swem bezpieczeństwie. Mówca zgadza się z opinią angielskiego premiera, że trzeba mieć na oku wszystkie niepewności polityczne, doprowadzające do wybuchu wojen i konsekwentnie dążyć ażeby w czas zastosowano arbitraz i tem samem przeszkodzić onogromadzeniu się w Europie atmosfery nieporozumień, mogącej spowodować wybuch wojny. Arbitraz jest elementem bezpieczeństwa i stabilizacji.

Następnie zastanowił się mówca nad zagadnieniami sprawiedliwości. Pragniemy — kończył — ażeby problem stabilizacji i bezpieczeństwa był rozwiązany przez jedynomyślność narodów. Solidarność międzynarodowa możliwa jest tylko w Lidze Narodów.

## Listy z Prus Wschodnich.

„Dziennik Poznański” otrzymał od swego korespondenta dłuższy, ciekawy opis narodowolistycznego obchodu tannenberskiego w Królewiec, który poniżej zamieszczamy. Red.

Listy, wysyłane z Prus Wschodnich do Polski ulegają ścisłej kontroli i o ile wydają się nieco podejrzanym, otwierają je specjalny tajny urząd w Elblągu. O ile się okaże, że list zawiera jakiegokolwiek bądź szereg, odnoszące się do królestwa niemieckiego, w szczególności, robi się z niego wycięci i oddaje starannie w ręce niemieckich władz. Chcąc uniknąć tego wszystkiego wysyłam wam mój list drogą prywatną via Gdańsk, wspaniek czego przyjdzie do was zapewne z opóźnieniem.

Aczkolwiek tysiące spraw niezmiernie ciekawych aż się prosi o szczerze omówienie na łamach waszego pisma, spieszę z opisaniem wam zaaranżowanej na obrzydliwą skalę narodowolistycznej hecy, o której wspominał w krótkich tylko słowach według niedomagających waszych agencji telegraficznych, będących bodaj tylko odbitką Wolffa w tłumaczeniu polskiem.

Ani Wolff ani inna agencja nie uważały za stosowne uwypuklić całej tej narodowolistycznej manifestacji, mającej udowodnić rządowi republikańskiemu w Berlinie, że „czort swoje, a pop swoje”. Bo zaiste czy w innym państwie było by możliwe wbrew wszelkim zakazom i rozkazom rządu republikańskiego manifestowanie tesknoty do czasów cesarskich i wierności cesarskim generałom, ściganym za różne planowane zamachy i pucze?

Już w styczniu zapowiedziano w całej prasie narodowolistycznej, że z okazji dziesięcioletniej rocznicy bitwy pod Tannenbergiem odbędzie się w sierpniu odsłonięcie pomnika Hindenburga, wielkiego pogromcy wojsk rosyjskich, i że na uroczystość tę przybędzie Hindenburg osobiście. Narodowolisci dotrzymali obietnicy i sprowadzili nietylka Hindenburga, ale również i Ludendorffa, Mackensena, von der Goltza i kilku innych generałów na ten festyn.

Hindenburg zawsze gotów stanąć na każdy zew obwożących go na pokaz narodowolistów, obrał sobie drogę przez Gdańsk statkiem „Odin”. Chodziło przecież o to, aby sprawić narodowolistom gdańskim wielką uciechę i dać im okazję do zadokumentowania, że „dieses Land ist deutsch”. I zadokumentowali to w oczach gapiących się słamazarnych urzędników wydziału pewnego pana, pełniącego bardzo ważne funkcje w Gdańsku, bardzo sówicie opłacanego, a wywodzący swój ród z żydów. Urzędnicy ci widzieli tylko pana Salma w cylindrze, widzieli ustawione w szeregach organizacje narodowolistyczne i bojowe i nawpół bojowe, ale są zbyt mało inteligentni, aby mogli się wczuć w istotę tej potężnej bądź co bądź manifestacji narodowolistycznej. O tem, co się działo w Gdańsku, nasza agencja P. A. T. informowała że i nie zaalarmowała w należyty sposób opinji publicznej w Polsce. Doniosła lakonicznie że Hindenburg przejeżdża przez Gdańsk i na tem koniec....

Hindenburga ogłosili narodowolisci między sobą niby po cichu, ale tak, że każdy o tem wie — kandydatem na prezydenta Rzeszy i wywołującym wśród szerokiej mas mniemanie, że będzie... który u-

toruje synowi Wilhelma drogę do utraconego przez Hohenzollernów tronu. Poprzedzony taką reklamą, był Hindenburg witany owacyjnie we wszystkich miastach, w których się pokazał. Miałem i ja sposobność oglądać tego bohatera, zawdzięczającego swe zwycięstwa zdradzie „ukłownikowi rosyjskiego Miasojedowa oraz onieszalności Rennkampfa. Mimowoli przypomniały mi się słowa, które pisał o nim Kronprinz w swych pamiętnikach, omawiając dzień 7. 11. 1918. Kronprinz powiada tam dosłownie: „I stał ów zgrzybiały, niedołężny starzec z wytrzeszczonymi na cesarza oczyma — w niemem, uporeczym milczeniu. Widać było z jego tępego wyrazu twarzy sta reze, że jest zupełnie już bezwładny, i że nie potrafi wykrztusić ani jednego słowa.”

Takiego to człowieka wysuwają narodowolisci na kandydata następcy tronu Wilhelmskiego.

Ciekawe, że w uroczystościach i festynach, zapoczątkowanych w Królewiec już 23 sierpnia, uczestniczyli również i socjaliści, a zwłaszcza tak zw. republikański związek żołnierzy frontowych.

Wieczorem dnia 23 sierpnia zebrała się cała elita narodowolistycznych organizacji politycznych i militarnych. Obrzydliwa sala hal miejskich okazała się zbyt szczupłą, aby mogła wszystkich pomieścić, a przecież mieści ona blisko 3000 ludzi! Wielką powitalną mowę wygłosił wieczoru tego przewodniczący sejmiku prowincjonalnego i rozwiązanej przez rząd republikański niebezpiecznej organizacji tajnej „Bund der Aufrechten”, p. von Berg - Markienen.

Podczas obchodu tego przeważały mundury. Dyktantzy w trakcie było znacznie mniej. Śmiechne były doprawdy nadete pruskie „figury” wystrojone w zalatujące naftalną mundury przedwojenne. Odżyło w tych generałach, pułkownikach i majorach dawne wspomnienie z czasów, w których odgrywali w społeczeństwie najpierwszą rolę i spoglądali na tych, którzy mundurów nie mieli jak na pospolity motłoch. Czasy te bodaj minęły dla nich na zawsze. Wielu z nich zawiesiło na piersiach lśniące ordery przedwojenne... Zapomnieli widocznie, że ordery mają tak długo wartość, dopóki stoi u władzy ten, który je rozdawał. Wszak j ż Schoenhauer powiedział, że order jest wekslem, którego kredyt udziela tylko wystawca...

Wszyscy dowódcy korpusów armji z wielkiej bitwy pod Tannenbergiem, a zate mgenrał v. Francois, dowódca I. korpusem, marszałek Mackensen, dowódca XVII korpusu, dalej gen. v. Scholtz, dowódca XX korpusu generał Morgen, von der Goltz, gen. Schoenfeld — zjawili się w komplecie. Brakowało tylko L. dendorffa, który do Królewca nie przybył w obawie przed demonstracjami komunistycznymi i zbierał kadzidła pochlebstwa w Tyłży i Wystruciu.

Von Berg mówił z zapalem i wielką swadą oratorską, znany jako mówca na całej Prusy Wschodnie, ale ku zdziwieniu nieco demokratyczniej nastrojonych słuchaczy nie wspomniął ani o dziesiątkach tysięcy poległych, ani o dziesiątkach tysięcy kalek, rozrzuconych po całym kraju i skazanych dziś na klj żebraczy; ani wreszcie o dziesiątkach tysięcy wdów i sierot, które wiódą dziś niedzny żywot w kraju, który balałmuci się znowu przygotowaniami do nowej wojny.

To przemilczenie p. Berga wprowadziło w wielkie zakłopotanie przedstawicieli socjalistów którzy staneli obok narodowolistów, aby uczyć tego „Massenschlächtera”, jak go nieraz nazywają. Nazajutrz ukazały się w prasie lewicowej artykuły, wykazujące czytelnikom, że cała heca na cześć Hindenburga nie miała sensu, gdyż bitwę pod Tannenbergiem wygrał prosty żołnierz, a nie ci panowie, którzy nigdy się naprzód nie wysuwali.

Odpowiedź Hindenburga ograniczała się do wyuczonych i wszędzie powtarzanych oklepnych frazesów. Bo i więcej od Hindenburga żądać nie podobna. Nastąpiło eszcze kilka przemówień, grzmiąły fanfary i okrzyki — i festyn był skończony. Pożnym wieczorem odbyły się korowody, na drugi dzień były parady i dziękczynne nabożeństwa w asyście generalicji, przedstawicieli Reichswehry oraz republikańskich władz cywilnych. Pregolensis.



## Sowjety ciągle jeszcze marzą o podboju Europy.

Helsingfors. Nadeszły tu niezwykle interesujące wiadomości z Moskwy. Głoszą one, że „Komintern” (międzynarodówka komunistyczna) przechodzi obecnie niezmiernie ciężki okres istnienia. Nowa polityczna koniunktura w Europie, wytworzona konferencją londyńską, w związku z załatwieniem problemu porozumienia francusko-niemieckiego, oraz zapewnieniem — chociażby czasowo — pokoju światowego, wytraciła z rąk naczelnego arcyherosa „rewolucji światowej”, Zinowiewa, jego główne bojowe narzędzie — wykorzystanie niezgod i kłótni międzynarodowych dla celów rewolucyjnych.

Pozornie „witając” przychylnie uspokojenie Europy, a w rzeczywistości obawiając się zupełnej izolacji — sowjety w ostatniej chwili z szaloną energią podjęły „pracę” nad przygotowaniem „wybuchu światowego”. W tym celu „komintern” rzuca na szalę wszystko, co tylko posiada. Zmusza go do takiej bezwzględnej „ofiarności” przede wszystkim sytuacja wewnętrzna. Ostre przesilenie przemysłowe, groźne bezrobocie, nowa klęska głodowa, głębokie oburzenie ludu, który lada chwila grozi przejściem do „tatyki czynnej” — wszystko to doprowadziło „komintern” do sytuacji, którą Zinowiew na ostatnim posiedzeniu tej organizacji określił w sposób następujący:

„Znajdujemy się przed alternatywą: albo zburzymy świat burżuazyjny, albo burżuażja nas zniszczy i zburzy. Odpowiedzialność przed proletariatem oraz poczucie samozachowania wymagają stanowczo, abyśmy weszli na pierwszą drogę. Wybraliśmy wobec tego — głosi dalej Zinowiew — drogę pierwszą, drogę przymusowej „sowjetyzacji” tj. zaprowadzenia ustroju socjalistycznego w Europie!”

Nastąpiły — ciągnie dalej Zinowiew — dni decydujące, gdyż, jak brzmi przysłowie rosyjskie, „zwlekanie równa się śmierci”. Zarządziliśmy już to wszystko, co konieczne jest dla skuteczności ostatnich ataków na barykady burżuazyjne. Partie komunistyczne całego świata czekają jedynie na nasz sygnał, i niebawem dany go. Już nie daleko jest dzień, kiedy — w ślad za armją czerwoną — która rwie się do boju w imię hasła Lenina — cały świat usłyszysz nasz potężny okrzyk: „Czy dasz Europie?”

Należy nadmienić, że okrzyk ten „czy dasz Europie?” stał się w ostatnim czasie „najmłodszym” hasłem, którym zaczyna się i kończy każde niemal zebranie agitacyjne. Ma to oznaczać, że najbliższym zadaniem akcji „kominternu” jest opanowanie całej Europy dla idei komunistycznej.

Jakie są „ostatnie zarządzenia” uczynione — wedle oświadczenia Zinowiewa — celem najrychlejszego zrealizowania tego najnowszego hasła? Oto w tym celu, jak twierdzą nadeszłe do Helsingforsu wiadomości, wysłano do Estonii, Łotwy i Polski około 1500 agitatorów (Estonczyków, Łotyszów i Polaków, którzy w tym roku ukończyli studia w pio-

trogrodzkiej „propagandzie komunistycznej”. W imię tego „zjedbowienia” „adania chwili” dokonywano napadów dywersyjnych na Polskę, zamordowano p. p. sta do parlamentu estońskiego Nanilsona, rozwinięto gorączkową propagandę w innych krajach, a szereg czynności na Bałkanach.

Wedle „całkiem autentycznych” wiadomości właśnie w ciągu ubiegłego sierpnia sowjety wydały na koszt „bulgarskiej rewolucji” 100 mil. rubli złotych. Kosztorys „na Bałkanie”, opracowany przez kierownika zagranicznego wydziału „kominternu” Kollarowa, przewiduje — prócz wydatków na wydawanie pisma komunistycznego w Bułgarii — dostarczenie broni (via Odessa), organizację mordów politycznych i wogóle „na cele likwidacji Cankarowa i jego reżimu” — również fundusz na utrzymanie „nielegalnej armii czerwonej” w Bułgarii. Między innymi każdy zgłaszający się do szeregów „rewolucyjnej armii” bułgarskiej dostaje od sowjetów 100 rubli zł. jednorazowo, 150 rubli jako gażę trzymiesięczną z góry. Również otrzymuje kwoty wyznaczono do dyspozycji kaducza.

Wogóle — jak zaznaczyli liderzy „kominternu” — już w najbliższych dniach należy oczekiwać takiego „tarcia klasowego, iż cała Europa utonie w krwi”. Zaisiste, znamienne to oświadczenie i godne uwagi zapowiedzi w ustach trzeciej — rzekomo antymilitarystycznej międzynarodówki.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa 7. 9. Herriot przyjął dziennikarzy polskich w Genewie i oświadczył im: Wobec zamiaru Niemiec, przesłania noty w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny — rząd francuski zajmie stanowisko wobec tej noty dopiero po zdecydowaniu się rządu Rzeszy na ten krok. Ma on jednak nadzieję, że Niemcy porzucą zamiar wysłania noty.

Warszawa 7. 9. Rada Ministrów w związku z konwencją wiedeńską uchwaliła powołać przy poznańskim i pomorskim urzędzie wojewódzkim ciała doradcze, których zadaniem będzie wydawanie opinii w sprawach likwidacji niemieckiej własności ziemskiej. Interesy Niemców zabezpieczone będą w ten sposób, że w skład ciał doradczych wejdą członkowie, zaproponowani przez niemieckie organizacje rolnicze.

Warszawa 7. 9. W Izbie Polsko - Amerykańskiej rozpoczęły się rokowania w sprawie bezpośredniego sprówdzenia maki amerykańskiej ze Stanów Zjednoczonych z pominięciem pośredników niemieckich i gdańskich.

Warszawa 7. 9. Według dotychczasowych zgłoszeń w warszawskim zjeździe Międzynarodowej Konfederacji Studentów weźmie udział 23 państw i

Wkrótce, idąc parami, weszli stolnicy i otoczyli carskie krzesło, za nimi postępował marszałek dworu i krajczy.

Nakoniec zagrzmiwały trąby, zadźwięczały dworskie dzwony i powolnym krokiem wszedł sam car Iwan Wasilewicz.

Był wysokiego wzrostu, kształtny i szerokich pleców. Długa złotolita jego szata, w różne wzory wyszywana, oblamowana była wokół perłami i drogocnymi kamieniami. Drogocenny naszyjnik zdobił wyrobione z emalii wyobrażenia Zbawiciela, Matki Boskiej, apostołów i proroków. Duży, wytwornej roboty krzyż wisiał mu na złotym łańcuchu. Wysokie obcasy safianowych butów zdobiły srebrne podkówki. Straszna zmiana dostrzegł w Iwanie Nikita Romanowycz. Regularnych rysów twarz była jeszcze piękna, ale jej wyraz stał się surowy, orli nos jakby się skrócił, oczy błyszczały posępny blaskiem, a na czole zjawily się zmarszczki, których dawniej nie było. Nadewszystko zaś zdziwiły księcia przerzedzone włosy na brodzie i wąsach. Iwan nie miał więcej jak trzydzieści pięć lat, a wyglądał przeszło czterdzieści. Wyraz jego oblicza zmienił się zupełnie, gdy spojrzał życzliwie, wzrok jego był pociągającym. Uśmiech czarował nawet tych, którzy do brzo go znali i oburzali się niecnym jego postępowaniem. Z tak szczęśliwą powierzchownością Iwan łączył jeszcze dar wymowy.

Za ukazaniem się Iwana wszyscy powstali i nisko mu się poklonili. Car zwolna przeszedł pomiędzy rzędami stołów, udając się do swojego miejsca, zatrzymał się i obrzucił wzrokiem całe zebranie, ukłonił się na wszystkie strony; potem przeczytał na głos długą modlitwę, pobłogosławił stoły i usiadł na krześle. Wszyscy, oprócz krajczego i sześciu stolników, poszli za jego przykładem.

Mnóstwo służących w aksamitnych kaftanach fiołkowego koloru, wyszywanych złotem, stało przed carem, poklonili mu się do kolan i parami udali się po jedzenie. Wkrótce powrócili, niosąc dwieście pieczonych łabędzi na złotych półmiskach. Od tego zaczął się obiad.

Srebrnemu przypadło miejsce niedaleko od carskiego stołu, razem z ziemskimi bojarami. Niektórych z nich znał Srebrny przed wyjazdem na Litwę. Ze swojego miejsca mógł widzieć i samego cara i tych, którzy razem z nim przy stole siedzieli.

Znajomy bojarzyn nachylił się do Srebrnego i opowiadał szczegółowo o wybitniejszych uczestnikach, gdy w tym samym czasie zbliżył się do niego

Sa to: Belgja, Bułgaria, Brazylja, Chorwacja, Estonia, Finlandja, Francja, Luksemburg, Łotwa, Niemcy, przedstawiciele delegacji rosyjskiej, Rumunia, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Serbia, Turcja, Anglia, delegacja Indji, Australja, Nowej Zelandji i Szkocji, Węgry, ukraińska emigracja, Włochy, i przedstawiciele żydowskich studentów.

Warszawa 7. 9. Głabiński odbył konferencję z Grabskim w sprawie sesji Ligi Narodów. Oświadczył on, że przed normalnym zwołaniem sejmiku Związek Ludowo Narodowy nie wystąpi przeciw Skrzyńskiemu w sposób zasadniczy.

Warszawa 7. 9. „Kurier Polski” podkreśla, że przemówienie Skrzyńskiego odznaczało się zarówno pod względem treści jak i formy. Na uwagę zasługuje zwłaszcza subtelna forma, z jaką Skrzyński odparował iluzję Mac Donalda, w sprawie Górnoślaska. Ustęp ten był mistrzowską odprawą dla Mac Donalda bez zaczepiania go osobiście, bez narażenia się na popsucie stosunków polsko-angielskich.

Warszawa 8. 9. Korespondent Agencji Wschodniej donosi z Genewy, że uchwalony w niedzielę kompromis w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia jest zwycięstwem tezy francuskiej nad angielską. W atmosferze genewskiej, gdzie obrady toczą się w oczach całego świata łatwiej było dojść do porozumienia niż w rozmowach poufnych nie kontrolowanych przez opinię publiczną. Pierwotna teza Mac Donalda spotkała się z tak jednomyślną krytyką prasy, że Mac Donald musiał ustąpić. Kompromis przewiduje co prawda tylko zwołanie nowej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, niemniej jednak rezolucja dzisiejsza uznana jest powszechnie za duży krok naprzód w drodze znalezienia definitywnego kompromisu.

#### Powrót P. Prezydenta do Warszawy.

Warszawa. (Pał.) P. Prezydent Rzeczypospolitej wrócił do Warszawy. Na dworcu spotkali go p. prezes rady ministrów i minister skarbu W. Grabski szef sztabu generalnego gen. Haller, gen. Majewski, P. Prezydent w otoczeniu swity i w towarzystwie p. ministra przemysłu i handlu Kiedronia oraz dyrektorów departamentu ministerstwa przemysłu i handlu przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanji honorowej 30 p. p. poczem udał się do Belwederu.

#### Port w Gdyni podczas strajku gdańskiego

Przewlekający się strajk portowy w Gdańsku jak się dowiadujemy, niema widoków szybkiego zlikwidowania. Właściciele przedsiębiorstw portowych nie idą na żadne ustępstwa wobec żądań robotniczych, a interwencja władz gdańskich jest żądna. Istotnie zaś port gdański wobec rozwoju innych portów, sąsiednich Bałtyku nie może oprzeć się konkurencji. To też dotychczasowo zdzierstwo portowe nie może nadal mieć miejsca. Z tych tedy względów przedsiębiorcy nie chcą zmniej-

stolnik i rzekł, stawiając przed Srebrnego półmisek z pieczysem:

— Nikita! Wielki hosudar zaszczycia cię, przysyłając półmisek ze swojego stołu.

Książę powstał, a idąc za przyjętym zwyczajem, nisko poklonił się carowi.

Wtenczas wszyscy, co przy tym samym stole siedzieli z księciem, wstali także i poklonili się Srebrnemu, winszując mu łaski carskiej. Srebrny każdemu podziękował osobnym ukłonem.

Tymczasem stolnik powrócił do cara i rzekł kłaniając się nisko:

— Wielki hosodarze! Nikita przyjął półmisek i czolem bije.

Kiedy zjedzono łabędzie, służba wyszła parami z sali i wnet wróciła z trzystu pieczonymi pawiami, których rozpostarte ogony powiewały nad każdym półmiskiem, niby wachlarze. Za pawiami nastąpiły kulebiaki (długie pierogi, nadziewane rybą i innymi przyprawami) kurnki (pierogi nadziewane mięsem z kur), pierogi z mięsem i serem, bliny wszelkiego możliwego rodzaju, krzywe pierożki i alaty (także inny gatunek pierogów). Gdy goście jedli, służba roznosiła puhary i kielichy napelnione miodem wiśniowym, jałowcowym i czeremchowym. Roznoszono przytem zagraniczne wina: włoskie, reńskie i muszkatel. Oddziały stolnicy chodzili pomiędzy rzędami, doglądali wszystkiego i wskazywali stoły, gdzie czego brakowało.

Naprzeciw Srebrnego siedział stary bojar na którego, jak sobie szeptano, car był zagniewany. Bojarzyn przewidywał, że go spotka nieszczęście, ale nie wiedział jakie, i spokojnie wyczekiwał swego losu. Na podziwienie wszystkich, krajczy Fodor Basmanow, własnymi rękami podał mu czas wina:

— Wasli! — rzekł Basmanow — wielki hosudar obdarza cię czasą wina.

Starzec wstał, poklonił się Iwanowi i wypił wino, a Basmanow, wracając do cara, doniósł mu:

— Wasli wypił wino i czolem bije!

Wszyscy powstali i poklonili się starcowi, okłując na jego ukłon, ale bojarzyn stał nieruchomo. Zabrakło mu oddechu, drżał całym ciałem. Naczo napelnily się mu krwią, twarz zsiniała... i padał o ziemię.

— Bojarzyn pijany — zawołał Iwan Wasilewicz wynieść go precz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

H. R. A. K. TOLSTOJ.

## Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)

przełożył Józef Pracki

(Ciąg dalszy).

14)

### ROZDZIAŁ VIII.

#### Uczta.

W ogromnej, z dwóch stron oświetlonej sali, pomiędzy wzorzysto malowanymi kolumnami, stały trzy rzędy długich stołów. W każdym rzędzie było po dziesięć stołów, na każdym stole po dwadzieścia nakryć. Dla cara, carewicza i najbliższych ulubieńców stały osobne stoły w końcu sali. Dla gości były przygotowane ławki objane złotogłowie i aksamitem, dla cara wysokie rzeźbione krzesło, ozdobione perłami i dyamentami. Dwa ławy stanowiły nóżki od krzesła, a poręcz tworzył dwugłowy orzeł z rozpiętymi skrzydłami, złożony i pomalowany. W środku sali stał ogromny czworograniasty stół z dembowym blatem. Mocne były grube deski, mocne łoczone nogi, na których stół się wspierał, musiały one dźwigać całe stopy srebrnych i złotych naczyń. Były tu i miednice szczerolite, które zaledwie czterech ludzi unieść mogło za wzorzyste uszka i ciężkie czerpaki, i puhary wysadzone perłami, i półmiski różnej wielkości z wybijanymi wzorami. Były tu także czasze koralowe, z rogów tura, oprawione w złoto a między półmiskami i czerpakami stały złote kielichy dziwnego kształtu, przedstawiające niedźwiedzi, lwów, kogutów, pawłów, żorawi, jednoróżców i żyrafy, i wszystkie ciężkie te półmiski naczynia, czerpaki, czarki i czarki, zwierzęta i ptaki, wzniosły się piramidalnie, opierając się wierzchołkiem o sufit.

Raźnie i w porządku wszedł święty tłum carskich dworzan i pozajmował ławki. Na stołach wtedy, oprócz solniczek, pieprzniczek i flaszek z octem, nie było żadnych innych naczyń, a z potraw stały tylko półmiski z zimnem mięsiwem, kwaszone ogórki, śmietanka i zsiadłe mleko w drewnianych naczyniach.

Opryczniki zastępi, ale jeść nie zaczęli, czekając na cara.

ohc 299/1/05



zysków, zdążają do zmniejszenia plac. Wskutek strajku w Gdańsku ożywił się natomiast ruch w Gdyni. Okrety lądowane są w naszym porcie i tak obecnie ładuje się na francuski statek 2500 ton drzewa. Również w Gdyni wylądował poraz pierwszy niemiecki statek „Teodor”.

## Niemcy.

### Nota protestująca.

Oburzenie z powodu noty niemieckiej, która miała być w tych dniach wręczona w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny — było tak duże, że rząd niemiecki zdecydował się noty tej na razie nie wręczać. Nadeszły także wiadomości, że angielski minister Henderson, który miał energicznie domagać się przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i w tym celu zapisał się do głosu, zrezygnował ze swego zamiaru wobec takiego posunięcia rządu niemieckiego.

### Sprzymierzeńcy przestrzegają.

Berlin. Trzech ambasadorów państw sprzymierzonych de Margenit imieniem Francji, Lord d'Abernon, imieniem Angli i hr. Bosaldi imieniem Włoch pojawili się w niedzielę przed południem w niemieckim urzędzie dla spraw zagranicznych i złożyli mniej więcej jednobrzmiące oświadczenia, że ogłoszenie i wręczenie noty rządu niemieckiego poruszając kwestię winy wywołania wojny miałyby w obecnej sytuacji politycznej bardzo poważne i ciężkie następstwa. Zastępujący nieobecnego ministra spraw zagr. podsekretarz stanu Maltzahn przyjął te oświadczenia do wiadomości.

### W Niemczech o przystąpieniu do Ligi Narodów.

Berlin. (AW.) Prezydent parlamentu Rzeszy ogłosił list otwarty do ministra Stresemanna, wzywając go do podjęcia stanowczych kroków w sprawie zgłoszenia kandydatury Niemiec do wstąpienia do Ligi Narodów. Powołując się na słowa Mac Donalda, które zostały wygłoszone na ostatnim posiedzeniu Ligi, Gabinetu do których Marks należał, zdołały osiągnąć poważne rezultaty, które należy uwiecznić wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Minister Stresemann informuje że wracając z Anglii podkreślił, że według jego osobistego zdania w Londynie zbyt ważną wagę do wstąpienia Niemiec do Ligi nie przywiązują i Stresemann nie był przez nikogo interpelowany w tej sprawie.

### Krwawe zajęcia w Brunświku.

Brunświk 8. 9. Podczas zjazdu członków związku „Stahlhelm”, na który przybyło około 15.000 osób, doszło do krwawych starć z komunistami. Na automobil ciężarowy, wiozący sztalhelmowców rzucano bomby, która kilka osób zranila, tak że zawieź ich musiano do domu chorych. W mieście doszło kilkakrotnie do bójek. Policja zniewolona była wkroczyć z bronią białą i kilka osób przyaresztowała. Kontrdemonstracja związku „Schwarzrot-gold” odbyła się spokojnie.

## Anglja

### Zaciemnienie horyzontu angielskiego.

Londyn. (AW.) „Daily Express” pisze: kwestia układu angielsko-sowieckiego zaciemnia cały horyzont. Sprawa ta ma większe znaczenie od granicznego konfliktu z Irlandją i staje się ośrodkiem wszystkich dyskusji. Jeżeli traktat zostanie w październiku odrzucony, rząd robotniczy nastąpi, a układ ten był tak zasadniczo i wyczerpujący kryty-

### Rif, nowa rzeczpospolita w północnej Afryce.

Mnożenie się państw, jest powojennym zjawiskiem. Liczymy ich obecnie o siedm więcej niż w roku 1914 i sądzimy, że słusznie należy się spodziewać powstania jeszcze jednej nowej rzeczpospolitej, a mianowicie Rifa.

Kraina ta, położona reszta blisko Europy, miała dla nas dotychczas tajemniczy charakter. Wyobrażaliśmy sobie zawsze bardzo romantycznie bandy odważnych jeźdźców, które zadawały nieraz dotkliwie ciosy swym nieprzejednanym, odwiecznym wrogiem, Hiszpanom.

Jednakże poza osłoną dymu armatniego i szczerku szabel, zaczęło się coś tworzyć: młode państwo, lub właściwiej odnowione, powstaje, modernizuje się, aż pewnego pięknego poranku wszyscy będą musieli zwrócić na nie uwagę.

Z mnóstwa nadchodzących wiadomości często fantastycznych i sprzecznych z sobą, można wnioskować, że wojska hiszpańskie potykają się z przeciwnikiem nie złożonym bynajmniej z niedyscyplinowanej zgrai, jak mniemano.

Dopiero dzisiaj dowiadujemy się, że istnieje w tym kraju parlament, rząd, a nawet prezydent rzeczpospolitej, którym jest Abd el Kerim.

Dowiadujemy się też, że człowiek ten posiada zupełnie europejskie wykształcenie, że ma swych ministrów, czytuje gazetę, że rządzi, a nawet intrzyguje, nie tylko u siebie i w Madrycie, lecz i w innych stolicach starego kontynentu.

Wszystko to jest naturalnie dosyć nieokreślone dotąd; chociaż ze względu na brak dokładnych wiadomości. Zresztą trzeba uwzględnić fakt, że nowa rzeczpospolita jest dopiero w stanie tworzenia się. Byłoby jednakże niedbałością, o niej nie pamiętać.

Przypomnijmy sobie początki rządów w Ango-

low. Odrzucenie jego nie ulega wątpliwości. Stron. Pracy rozpoczęła w dniu 11 bm. propagandę w całej Anglii, która ma trwać do końca października. Mac Donald i jego ministrowie wzięli udział w tej kampanji. Ogółem zostanie zwolanych przeszło 200 zebrań.

## Chiny.

### Rozwój powstania w Chinach.

Londyn. (AW.) Walki koło Szanghaju twaja nadal ze zmiennym szczęściem, w których miasto jeszcze nie ucierpiało. Zaatakowanie Szanghaju przez wojska rewolucyjne uważają niektorzy za manewr, mający odwrócić uwagę wojsk centralnych od przygotowań generała Tsangtolina, który przygotowuje się do marszu na Pekin. Jeżeli wojska jego wytrwają, marsz będzie miał wszelkie widoki powodzenia i wówczas sytuacja w Chinach ulegnie zasadniczej zmianie. Nie ulega wątpliwości, że łatwość, z jaką rozszerzyło się powstanie, na swoje źródło w agitacjach nacjonalistycznych kół opierających się na układach, zawartych na podstawie równoprawienia z Sowietami i Niemcami. Wyływ tych państw odgrywa główną rolę w rozszerzeniu się powstania.

## Chile.

### Puez wojskowy w Chile.

Berlin 8. 9. „Times” donosi o politycznym przewrocie w Chile. W ostatnich 48 godzinach zniewolili wojsko i marynarka obecny gabinet do ustąpienia. Druga wiadomość donosi o utworzeniu nowego gabinetu który składa się z dwóch admirałów, 1 generała i trzech cywilistów. Szefem gabinetu został generał Louis Alamirano.

## Wiadomości kościelne.

### Kardynał prymas Dalbor przenosi swą siedzibę z Poznania do Gniezna?

Kardynał prymas Dalbor ma zamiar przenieść swoją siedzibę z Poznania do Gniezna. Byłby to powrót do dawnej tradycji. Obecnie Ks. Prymas zarządza diecezją poznańską (założoną w r. 968) i archidiecezją gnieźnieńską (utworzoną w r. 1000 na skutek porozumienia ces. Ottona III z Bolesławem Chrobrym). Piastując godność Prymasa Polski, winien właściwie rezydować w Gnieźnie, z którym Stolica Apostolska w r. 1417 połączyła godność prymasowską, wynagradzając zasługi arcyb. Mikołaja Trąby. Stamtąd też z Gniezna, rządili prymasowie w czasach Polski niepodległej. Dopiero z początkiem 19 w. biskup poznański Gorzeński zostawił arcybiskupem gnieźnieńskim w r. 1821, pozostał w Poznaniu i odtąd złączenie dwóch diecezji utrzymało się aż do naszych czasów. Ks. Kardynał Dalbor przenosząc swoją siedzibę do Gniezna, wróciłby do starej tradycji kościelnej Polski.

## KRONIKA.

Olsztyn 10. września 1924.

Kalendarz na czwartek: Prota, Jacka, Teod. Wschód słońca o godz. 5.28, zachód o godz. 6.24.

### Z Warmii.

\* Olsztyn. Sprzeniewierzenia w tutejszym banku miejskim i powiatowym staną się w połowie pa-

racze, bo istnieje niezaprzeczalna analogia między Angora a Rifem. Czy nie mówiono na przykład, gdy w grę wchodziła garska młodych zapaleńców pod wodzą chorobliwego megalomana, że: „sprawa ta sędząc z pozorów, nie rokuje nadziei na przyszłość”?

Otóż przyszłość nadeszła, trzeba było prowadzić układy i rokowania z Mustafą Kemalem, a kalif musiał odbyć wycieczkę do Szwajcarii!

Jeżeli w tym wypadku nie jesteśmy posunięci tak daleko, to przede wszystkim wskutek bardzo prostej i banalnej przyczyny: prezydent Rzeczypospolitej Rifu, Abd el Kerim, niema gotówki. Naturalnie stara się o nią jak może, lecz dotąd widocznie nie mał zbyt szczęśliwej ręki.

Bardzo ciekawym w swoim rodzaju jest kontrakt, który zawarł z „p. Karolem Alfredem Paroy-Gardinier, finansista, konstruktorem, i inżynierem, zamieszkałym w Londynie”.

Z powodu braku miejsca nie możemy go tu niestety w zupełności podać. Jest to arcydzieło ostrożności i przewidywania, te ostatnie czasami tak daleko posunięte, że niektóre ustępy robią wprost komizne wrażenie.

Na mocy tego układu „kapitan Gardinier jest upoważniony do założenia banku emisyjnego w Ad-dir... i tem samem uzyskuje on wszelkie koncesje Rifu, to jest: pokłady węgla, ropy, złota, srebra, miedzi itd.

Prawde mówiąc, nie jesteśmy pewni, czy istnieje na terytorjum nowej rzeczpospolitej kopalnie złota i platyny, lecz można z tego wnioskować, że rząd Abd el Kerima chciał usunąć ewentualne nieporozumienia, które mogłyby powstać na tym tle w przyszłości.

Podobne ustawy zastosowano do ruchu pocztowego, telegraficznego, kolejowego, do cel i eksploatacji portów itp.

Paragraf dziewiąty głosi na przykład: „że ka-

zdiernika przedmiotem rozpraw sądowych młodszych urzędników, którzy w sprawie tej wyklani, przesiaduje jeszcze w więzieniu śledczym. Śledztwo wstępne zostało już ukończone.

\* Tomaszkowo. Jak już donosiliśmy, ofiarą nieszczęśliwego wypadku podczas polowania padł 20 letni Feliks Parszau z Nowych Bartół. P. zmarł jeszcze tego samego dnia w szpitalu Panny Marii w Olsztynie.

\* Biskupiec. „Ostpreussischer Schulverein”, który ma na celu popieranie niemieczyny w Polsce urządził tutaj po domach i po ulicach zbiórki datków która przyniosła razem 191,84 mk. — Niemcy widocznie dbają o swoich „landsmanów” w Polsce. A społeczeństwo polskie? Czyż w Polsce także już zakładano podobne „Schulverajny”? Jakkolwiek my o swój byt i narodowość tutaj walczyć musimy i pomoc ze strony społeczeństwa polskiego jest więcej jak pożądana, to jednak niestety konstatować musimy, iż rodacy nasi w Polsce zachowują się wobec nas bardzo biernie....

Powyżej wspomnianą zbiórka, to bardzo nasładowania godny czyn dla społeczeństwa polskiego. —Krytyk—

### Z Mazur.

\* Olszyny. Podczas burzy, która w wtorek przeciągała nad naszą okolicą uderzył grom w zabudowania gospodarza Sgryś'a mieszkającego na wybudowaniu. Stodoła i chlewy wraz ze żniwami i inwentarzem stały się pastwą płomieni. Pożar rozszerzył się tak szybko, że o ratowaniu nie było mowy.

### Z innych części Prus Wschodnich.

\* Pr. Hoład. W jak łatwy sposób powstać może nieszczęście, świadczy następujący wypadek. Gdy w południe nadjeżdżał pociąg z Elbląga i minal sygnal stojący 150 m. przed szosą która tór przecina, nadjechało auto, które jeszcze przed pociągiem przejechać chciało. Nagle motor się zepsuł i auto ustał na szynach. Kierownikowi parowozu na szczęście udało się pociąg zatrzymać i zapobiedz większemu nieszczęściu.

\* Welawa. W zeszłą niedzielę poświęcił generał Hindenburg nową łódź tutejszego towarzystwa wioślarskiego. W nocy na poniedziałek spalił się domek dla łodzi oraz znajdujące się w nim łodzie. Przypuszczają że pożar ten spowodowali przeciwnicy polityczni.

### Z dalszych stron.

\* Gdańsk. W niedzielę od rana zebrało się kilkadziesiąt młodzieży komunistycznej od 15—22 lat i chodzili po głównych ulicach miasta śpiewając niemieckie pieśni komunistyczne. Nieśli dwa czerwone sztandary z gwiazdami bolszewickimi i napisami „Młodzież komunistyczna”.

Na Langer Markt jeden z młodocianych mówców wszedł (vis a vis gieldy) a ogrodzenie wodotrysku Neptuna i wygłaszał mowy przeciw burżacji. Policja pilnowała porządku.

\* Sopot. W niedzieli Sopoty miały nielada sensacyjną rozrywkę. Oto ogłoszono skok w morze z aeroplanu ze spadochronu Baera z Drezna. Wybrzeże zalegały tysiące widzów (płacących po 50 fen. za tę przyjemność) a na morzu kółsały się wszystkie barki i łódki, przepelnione. Rzeczywiście o godz. 5 m. 35 od strony Wrzeszcza nadleciał dwupłatowiec z napisem „Werner Schule, Danzig”.

\* Berlin. Na zasadzie licznych skarg rozpół nagi Baer z szalonej wysokości w morze. Wi-

pitan Gardinier podejmuje się niniejszem, organizacji szkół, oraz innych zakładów, uznanych za potrzebne przez rząd”.

Program nauk zaś, zostanie ustalony przez odpowiednie ministerstwo rządu rifańskiego. Wreszcie paragraf 11, zajmuje się rozrywkami publiczności, środkami transportowymi itd. między innymi powiedziano, że „kapitan Gardinier ma prawo do zakładania teatrów, kin, oper itp. jako też tramwai, omnibusów i autobusów”.

Ogólnie biorąc te klauzule, trochę śmieszne wobec obecnych warunków bytu w północnej Afryce, wykazują, że ludzie ci gwałtownie przynają się z europeizować, stać się jednym słowem „czemś”. Co robią, może trochę przesadzają, lecz choćby weszli na pierwszy szczebel tylko projektowanej rewolucji, byłoby to już niezaprzeczalnym i ważnym postępem.

Istnieje niestety mała plamka w tych projektach. Otóż kap. Gardinier zobowiązał się wpłacić do pewnego banku paryskiego sumę 300 000 funtów angielskich, na konto Abd el Kerima, oraz wystać do Rifu okręty z bronią.

Klauzule te widocznie nie zostały wykonane, gdyż sultan Abd el Kerim, prezydent rzeczpospolitej Rifu, jak najwyczejniejszy kupczyk podał Gardiniera do sądu.

Gest ten wydaje się nam może śmieszny. Wódz berberyjski używając oskarżeń sądowych i adwokatów w sprawach państwowych, dyzorjuje nas to i bawi. Dowodzi to jednak, że jest w Rifie człowiek zdecydowany użyć nowoczesnej broni czy na polu walki, czy też w procedurach prawnych lub dyplomatycznych. Ostatnio zwrócił się, do finansisty, który zawiódł pokładane w nim nadzieje, lecz znajdzie może „riglet maria”, a wtedy spostrzeżemy rosnące na Rifie, jeżeli nie opery i teatry, to przynajmniej szkoły, koleje, oraz całą armaturę państwową.



ponujący, gdyż mienił się wspaniałe w zachodzącego słońca.

W początku leciał chwilę głową na dół a po momencie rozpostarł się spadochron i śmiałek opadł daleko od wybrzeża obok żagłówki „Zoppot”.

**Berlin.** Podczas zdjęć do kinematografu na jeziorze Tegel wydarzył się następujący wypadek: Łódź motorowa miała przelecieć przestrefi zalaną 200 litrami płonącej benzyny. Z powodu zepsucia się wotora łódź nie była w stanie płynąć z należytą szybkością i zapaliła się. Operator filmowy doznał ciężkich oparzeń.

**Berlin.** Na zasadzie licznych skarg rodziców wszczął berliński urząd prokuratorski badanie śledcze przeciwko p. v. Luetzów, zarządzające cemu pensjonatem i instytutem wychowawczym w Zossen, obwinionemu o znęcanie się nad uczniami. Za najmniejsze przewinienie uczniowie ukarani byli rozgami. Kara ta nie była wymierzana w szkole tylko pan kierownik kazał uczniom przychodzić do siebie do domu i w łazience, w jego prywatnym mieszkaniu, otrzymywali sporą porcję kijów. To i rozmaite inne ciekawe szczegóły zeznali uczniowie i inni świadkowie.

## Rozmaitości.

### Wpływ przyrody na życie człowieka.

Wpływ przyrody na życie człowieka jest olbrzymi. Człowiek, który przez obcowanie poznaje piękno i życie przyrody, odczuwa całą doniosłość jej wpływu na siebie. Piękno przyrody uszlachetnia duszę ludzką; rozwija w niej poczucie estetyki. Miłośnik piękna odpowiednio do wymagań swego ducha ukształca swoje życie. Wpływ przyrody jest więc jakby cywilizacyjnym czynnikiem. Im więcej kto z nią obcuje i ją kocha, tem dłużej, lepiej i szlachetniej żyje. Stopień umiłowania piękna natury to miara duchowej doskonałości człowieka. — Obojętność na cuda natury, to konsekwencja duchowej podłości, którą na każdym kroku spotykamy. W przyrodzie wszystko wskazuje na to, że życie człowieka musi być dążeniem do jakiegoś celu w imię pewnej idei. Człowiek bez celu nie ma punktu oparcia w życiu, popada w sceptycyzm, w bierność, słowem jest umarły dla świata. Wiele zławisk w przyrodzie jest dla ludzkości tajemnicą. Chęć dążenia do prawdy pobudza umysł ludzki do ciągłej postępowej pracy na drodze poznania. „Choćbyś poznał ziemię całą, milion gwiazd jeszcze zostało; choćbyś gwiazdy znał na niebie, jeszcze musisz znać sam siebie”. Oto słowa M. Konopnickiej o nieskończonej mądrości Bożej w stworzeniu świata. Przyroda urabia nie tylko życie jednostki, kształci ona odpowiednio do warunków naturalnych okolice, charakter całych plemion, narodów. Wielką księgą jest przyroda, zapisana przez Boga słowami mądrości.

### Złodziej uprzedza, że chce okraść mieszkanie.

Policja nowojorska poszukuje z całą energią „genjalnego” włamywacza, który najwidoczniej dobrze przestudował opowieści Edgara Poeo. Sposób bowiem, w jaki wykonał złodziejski kawał, jest kopią jednej z nowel tego wielkiego pisarza amerykańskiego. Ofiarą sprytnego oszusta padł bankier nowojorski Markus Swift. Pewnego dnia wezwany został p. Swift do telefonu.

— Halo, czy mister Markus Swift?

— Tak jestem przy telefonie.

— Mam zaszczyt zawiadomić pana — mówił dalej nieznamy — że pragnę okraść mieszkanie pana. Bankier uśmieł się porządnie z „dowcipu”, bo był przekonany, że to któryś z przyjaciół tak go bierze na kawał. Rozmówca pozwolił p. Swift wyśmiać się dowoli, przyczem oświadczył spokojnie:

— Ja i moi przyjaciele, panie Swift, nie jesteśmy zwolennikami niepotrzebnego przelewu krwi. Prosimy więc podać nam dokładnie porę, w której pana niema w domu. Jesteśmy bowiem zdania, że tak będzie lepiej zarówno dla pana, jak i dla nas. Dobroduszny posiadacz milionów uważał za stosowne znowu zaśmiać się też z cudownego konceptu i nie zastanawiając się wiele podał godzinę, w której dnia na następne nie będzie w domu. Gdy jednak dnia następnego wrócił do domu, został mieszkanie do cna zrabowane. Włamywacz wynieślił wszystko, co się dało ruszyć z miejsca, a mieli na to dość czasu, bo p. Swift, jak to przyrekł, na dwie godziny wydalł się z domu.

Policja, mimo kłopotu, jaki ma z odszukaniem włamywaczy, bawi się doskonale tak „ainscenizowaną” kradzieżą.

### Beduini chcą przejść na... judaizm.

Szelkowie plemienia beduińskiego „Arab'el Simalini” zwrócili się do rządu palestyńskiego o poparcie rabinatu palestyńskiego przyjęcia tego plemienia na łono judaizmu. Szelkowie dowodzą, że plemię ich jest w posiadaniu dowodów pisemnych, że pochodzi ono z prostej linii tych żydów, którzy pozostali w Palestynie po upadku państwa żydowskiego. Zgłoszenie tego podania poprzedziły rokowania z 25 szekami zainteresowanych plemion te zamieszkują Galileę Górna i półwysep Synaj... Sprawą pochodzenia tych plemion zajmowali się w ostatnich latach orientaliści i etnografowie. Niektórzy z nich doszli do przekonania, że wspomniane plemię beduinów wędzie swój ród od żydów, którzy pozostali w Palestynie po upadku samodzielnego państwa żydowskiego. Pod rządami Omara żydzi ci przyšli pod przymusem mahometanizm. Plemię „Arab'el Simalus” uprawia rolę i

utrzymuje żywy kontakt z innymi kolonistami żydowskimi. Bez obok kultu mahometanistycznego, zachowuje przybycze żydów z odległej epoki ich samodzielnego państwa.

### Kondotjerzy XX wieku.

Od dłuższego czasu prowadzi Hiszpanja nie-szczęśliwą wojnę w Maroku. Szeregi wojsk hiszpańskich topnieją z zadziwiającą szybkością, rząd więc Prima de Rivera wpadł na pomysł utworzenia hiszpańskiej legji cudzoziemskiej. Ku temu celowi najlepiej nadawali się Niemcy, w kilku więc miejscowościach niemieckich konsulowie hiszpańscy rozpoczęli werbunek ochotników. Zapisywanie się do legji cudzoziemskiej szło rażnie z powodu panującego w Niemczech bezrobocia. Szczególnie wielu amatorów znaleziono wśród robotników portowych w Hamburgu. W krótkim czasie szeregi hiszpańskie powiększyły się o 3000 ludzi. W ostatnich bitwach zakończonych niepowodzeniem Hiszpanów oddziały, złożone z Niemców, poniosły ogromne straty, wkradło się więc w szeregi rozprężenie i rozpoczęła się dezercja. Skutkiem tego wykonano kilkadziesiąt wyroków śmierci na ochotnikach niemieckich. Wniesiona w parlamencie niemieckim interpelacja maluje okrutny los żołnierzy z legji cudzoziemskiej, stworzonej przez Hiszpanów i domaga się zaprzestania werbunku na ziemiach niemieckich.

### W Moskwie buduje się domy z trocin, słomy i liści.

Inżynier rosyjski, Piotr Gałakow, przedłożył so-wietkiemu rządowi projekt rozbudowy Moskwy. Gałakow jest wynalazcą nowego systemu budowania domów ze słomy i trocin, tak zwanych domów „termolitowych”. Rząd sowiecki udzielił mu koncesji celem praktycznego wypróbowania wynalazku. Obecnie więc Gałakow rozpoczął budowę 12 domów w rozmaitych punktach Moskwy. Budowa jednego domu trwać będzie 5—6 tygodni. Dom jest budowany z drzewa, mianowicie w ten sposób, że ściany są podwójne, a między oboma ścianami umieszcza się masę ze słomy, trzciny, liści, gliny i gipsu. Wynalazca zapewnia, że masa ta chronić będzie dom od wilgoci i robactwa. Ponadto ściany pokrywa się pokostem, który zabezpiecza domy od pożaru. Gałakow zapewnia, że domy jego będą idealnym pomieszczeniem dla rodzin robotniczych, przyczem należy uwzględnić, że koszty budowy kalkulują się bardzo nisko.

### Kiedy należy nakręcać zegarek?

Z kół fachowych zwracają nam uwagę, że dla posiadaczy zegarków kieszonkowych ważną jest sprawa pory nakręcania zegarków. Mianowicie zazwyczaj nakręca się je wieczorem, aby rano w pośpiechu ubierania się o tem nie zapomnieć. Tymczasem właśnie powinniśmy nasze czasomierze nakręcać rano, sprężyna bowiem poruszająca zegarek jest niezmiernie delikatna i bardzo wrażliwa na wstrząśnienia. O ile po świcie nakręceniu jest silnie zwinięta, opiera się wstrząśnieniom daleko lepiej i zegarek wówczas o wiele regularniej funkcjonuje.

Przy zegarkach precyzyjnych uważać należy także na to aby nie kłaść ich w miejscach zbyt silnie na grzanych lub zbyt silnie oziębionych, jak np. w ziemie na oknie, lub w lecie w miejscach poddanych zbyt silnej izolacji. Niezmiernie delikatne sprężyny i kółka w zegarku precyzyjnym ulegają wówczas pod wpływem zmiany temperatury dosyć silnemu rozszerzeniu względnie ściągnięciu, co z natury rzeczy wywołuje natychmiast ujemne skutki w dokładnym chodzie zegarka.

## Ogłoszenia

**zawsze odniosą skutek**

**Kto ma coś na sprzedaż, lub zamierza coś kupić, powinien w pierwszym rzędzie ogłaszać**

w

**Gazecie Olsztyńskiej**

**Zeitungsreklamation.**

Die Nr. .... der von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um schnellste, kostenfreie Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko  
(Vor- u. Zuname)

Miejscowość  
(Wohnort)

### Jak należy zbierać grzyby?

Polska słynie i słynie z wielkiej obfitości i różności grzybów. Powinniśmy się jednak starać, żeby nam grzybów w lasach nie ubywało, lecz przybywało, co można osiągnąć przez racjonalne grzybobrania.

W lasach, z gnijących liści lub igieł wytwarza się próchnica czyli humus. W wilgotnej próchni rozmnażają się zarodniki w postaci długich, cienkich białych nitok. Gdy się zarodnie rozmnożą i ziemię napelniają jak gdyby białym filcem, w miejscu tem może wyrosnąć grzyb. Rosnący grzyb zabiera pokarm z nitkowatych zarodni, a zarodnie z próchnicy. Szczególnie szybko rosną grzyby po deszczu i przy ciepłe, bo wtedy mają dużo pokarmów.

Jeżeli grzyb wyrwiemy z korzeniem to obnażamy nitkowate zarodniki; te zaschną i już innego grzyba w tem miejscu nie wykarmlą. Chcąc mieć grzyby, nie powinniśmy nigdy wyrwać ich, tylko już na ziemi przycinać je nożykiem, a stare robaczywe pozostawiać na miejscu (nawet ścięte, żeby służyły do rozmnażania przyszłych grzybów, jak to robimy w lesie z drzewami samosiejkami).

O słuszności takiego grzybobrania może służyć następujący fakt. W bliskości Rygi nad rzeką, Aa, są miejskie lasy, w których wydzierżawili grzybobranie rycy mieszczanie. Jeśliby który z nich wyrwał grzyba z korzeniem, a nie wyciął go nożem, w tej chwili jest ze spółki wykreślony i całe jego wkłady pieniężne przepadają. Dzięki takiemu postępowaniu, ilość grzybów w lasach pod Rygą nie zmniejsza się, lecz corocznie zwiększa.

## Ruch towarzystw.

**Gietkowo.** Msza św. na intencję pomyślnego rozwoju tutejszego Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej odbędzie się w środę 10. września o godzinie 7 rano. Msza św. będzie śpiewana więc uprasza się członków jako i rodaków o liczny udział w nabożeństwie. Zarząd.

**Biskupiec.** Ważne zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej odbędzie się w niedzielę 14-go bm. o godz. 4 po połud. w domu p. Romańskiego. Uprasza się członków, aby nie zrażając się ni daleką drogą ni niepogodą, przybyli jak najliczniej na to zebranie. Przed zebraniem pamiątkowe zdjęcie fotograficzne całego Towarzystwa. Zarząd.

**Olsztyn.** W niedzielę dnia 14 września odbędzie się zebranie Tow. Lud. o godz. 4-tej popoł. na wielkiej sali Hotelu International. O liczny udział członków i gości z bliska i daleka prosi Zarząd.

Posiedzenie Zarządu o godz. 3-ciej.

**Podstolin.** Zebranie Oddziału „Związku Polaków” na parafie Podstolińskiej odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. w lokalu p. Kaszubowskiego zaraz po nabożeństwie. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

**Nowy targ.** Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 14. września o godz. 4-ciej po południu w lokalu pana Thiela. O punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

**Stary targ.** Zebranie Kółka rolniczego na Starym targu i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 14-go września o godzinie 4-tej popołudniu w lokalu pana Kikuta. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.  
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

## Kartofle

z wysadzonych 8 centnarów są do wykopania i na sprzedaż.

Fr. Korytkowski w Penglitach.

# Materiały dla pań i panów

kupuje się dobrze i tanio

## B. Kalinowski & Co.

OLSZTYN

ul. Krzywa (Krummstr.) 13.

Poszukuję od zaraz

### pracy na majątku.

Oprócz prac rymarskich i szewskich przyjmuje inne roboty.

KRYSIAK, Sassen, p. Polwitten,  
Kr. Mohrunen.

NUZUM  
OLSZTYN  
Biblioteka